Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech:
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.
TELEFONU Nr 1399. TELEFONU Nr 1399.

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Zwierzyniecka 10.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 31. | Kraków, lipca 30 1910. | Rocznik IV.

Solidarność robotnicza.

Jedną z najważniejszych spraw dla ogółu robotniczego jest prawo koalicyi, prawo stowarzyszania się, prawo zgromadzeń, prawo do strejku. Te prawa są podstawą istnienia nowoczesnego ruchu robotniczego; są tem narzędziem, przy pomocy którego klasa robotnicza zbudowała sobie wspaniałe organizacye zarówno dla obrony, jak i dla wywalczenia nowych lepszych warunków bytu. To znaczenie prawa koalicyjnego pojęli też przeciwnicy robotników: pracodawcy i od szeregu lat czynią rozpaczliwe usiłowania, aby robotników pozbawić tego prawa, aby przez odebranie im prawa koalicyi jeszcze bardziej stać się nieograniczonymi panami „swych“ robotników.

Kilkakrotnie mieliśmy już sposobność podać do wiadomości propozycye i zamachy różnych „związków pracodawców“, zmierzające do pogorszenia prawa koalicyi; potęga tych związków, które przez burżuazyjną większość parlamentu wywierają silny wpływ na rząd, sięga daleko i usłużna władza wykonawcza państwa sympatyzuje z ich żądaniami o położenie końca „terorowi“ robotników. Wyrazem tych pożądań i sympatyi była dyskusya, która toczyła się na posiedzeniu państwowej Rady pracy z 4 b. m. nad wnioskami w sprawie zmiany ustawy o koalicyi.

Dyskusya ta okazała, że mimo różnic dzielących robotników na punkcie zapatrywań politycznych, mogą oni znaleźć wspólne zapatrywania tam, gdzie chodzi o obronę ich praw; pokazało się, że demagogia czy to nacyonalistyczna, czy wyznaniowa, nie jest w stanie wytępić poczucia przynależności do klasy pracującej; dowiodła pracodawcom i rządowi, że robotnicy różnych odcieni politycznych gotowi są solidarnie bronić swych praw przeciw wszelkim zamachom.

Gdy na posiedzeniu tem przyszedł pod obrady wniosek o zmianę prawa koalicyjnego, złożył członek Rady poseł tow. Beer imieniem socyalistycznych członków Rady następującą deklaracyę:

„Przedłożony nam wniosek jest znacznem pogorszeniem prawa koalicyi, które obecnie już nie odpowiada uprawnionym żądaniom klasy robotniczej. Uważamy takie pogorszenie za niedopuszczalne, a obrady nad niem za nieprowadzące do celu. Odmawiając zatem udziału w tych obradach, uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę rządu na niesłychane nowe przepisy, które oznaczają znaczne pogorszenie obowiązującego stanu rzeczy. W porozumieniu z państwową komisyą zawodową, jako jedynie powołaną reprezentantką robotników, przyjmujemy walkę o prawo koalicyi, to ważne prawo zasadnicze klasy pracującej“.

Poczem wszyscy opuścili salę obrad, pozostawiając na niej samych reprezentantów pracodawców i rządu. Ci nie ośmielili się bez reprezentantów robotniczych obradować nad sprawami robotniczemi i cały projekt odesłali napowrót do komisyi.

Druga sprawa rozgrywała się w komisyi drożyźnianej, która obradowała nad wnioskami o zniesienie ceł zbożowych i otwarcie granic dla dowozu mięsa. Przypominamy, że gdy zaraz po otwarciu nowego parlamentu, w lipcu 1907, socyaliści postawili szereg wniosków przeciw drożyźnie, parlament wnioski te odrzucił, a mowcy stronnictw burżuazyjnych — między nimi Battaglia imieniem Koła polskiego — nazwali wnioski te „demagogicznymi“. Że wnioski te były przecież usprawiedliwione, wynika z tego że w kwietniu z. r. samo Koło polskie postawiło wniosek o zawieszenie ceł zbożowych, a chrześcijańsko socyalni Fink i ks. Drexel wezwali rząd do porozumienia się z rządem węgierskim o zawieszenie tych ceł.

Tymczasem teraz, kiedy wnioski zaczęły przybierać konkretną formę, t. j. przyszły pod obrady komisyi, chrześcijańsko-socyalni wniosek swój cofnęli, zaś z Koła polskiego nikt głosu nie zabrał, a w rezultacie komisya z powodu odroczenia parlamentu rozeszła się bez powzięcia uchwały.

Obie te sprawy, wykazujące nie po raz pierwszy, jak wrogiem jest usposobienie klasy rządzącej wobec najskromniejszych żądań ludu, podajemy pod sąd ogółu. Stronnictwa burżuazyjne, które nam zarzucają demagogię, same stawiają te same wnioski, ale tylko jako demonstracyę: z chwilą kiedy zaczyna się je brać poważnie, przypominają sobie swoje „zasadnicze“ stanowisko i cofają się bez względu na policzek, który same sobie wymierzają.

Przegląd ekonomiczny.

Lwowska dyrekcya kolejowa rozpisała dostawę kotłów parowych, rurociągów i całego urządzenia wewnętrznego kotłowni w nowej elektrowni warsztatów we Lwowie. Ta sama dyrekcya ogłasza wykonanie instalacyi elektrycznego oświetlenia dworca kolejowego i całej stacyi w Drohobyczu. Również lwowska dyrekcya kolejowa rozpisała licytacyę na dostawę żelaza walcowanego w roku 1911.

Warunki, informacye i formularze dostarczy wymieniona dyrekcya. Termin wnoszenia ofert do 29 lipca b. r.

Stanisławowska dyrekcya kolejowa rozpisała dostawę na rok 1911 wyrobów rozmaitych z żelaza walcowanego, towarów żelaznych, jak drut, gwoździe, siatki, łańcuchy itp. Termin ofert do 28 lipca.

* * *

Komisya do spraw przemysłowych przy wydziale krajowym we Lwowie na ostatniem posiedzeniu, odbytem 4 b. m., przyznała oprócz fabryk sukna w Krakowie, także tow. powroźniczemu w Radymnie na urządzenie fabryki szpagatu 70.000 koron; rozpatrywała sprawę założenia w Galicyi wielkiej fabryki obuwia, przekazując tę sprawę specyalnej komisyi do wypracowania wniosków, poczem p. E. Zieleniewski, przytoczywszy, iż w ostatnich czasach gminy, powiaty i instytucye publiczne nie odnoszą się przy zaopatrzeniu swych potrzeb do przemysłowych zakładów krajowych, lecz, wbrew wydanemu w tej mierze regulatywowi wydziału krajowego z grudnia 1905 r., zaopatrują swe potrzeby w pozakrajowych fabrykach nawet co do takich robót i przedmiotów, które mogą być w kraju wykonane, wniósł, ażeby komisya przekazała swemu komitetowi przemysłowemu zopatrzenie tej sprawy z odniesieniem się zarówno do wzmiankowanego regulatywu wydziału krajowego, jakoteż do wydanych w tej mierze rozporządzeń ministerstw z dnia 3 kwietnia 1909 i rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 29 grudnia 1909 i przedstawiła swe wnioski komisyi. Uchwalono.

Na tem posiedzenie zamknięto.

* * *

Na bramach fabryki „Metalurgia“ w Częstochowie umieszczono zawiadomienie, że zostaje ona zamknięta na czas nieograniczony, robotnicy zaś otrzymają wynagrodzenie dwutygodniowe w stosunku do pobieranej płacy. Wskutek zarządzenia powyższego około 300 rodzin pozostanie bez środków do życia. Nie ulega wątpliwości — pisze „Gazeta Częstochowska“, że zamknięcie „Metalurgii“ związane jest bezpośrednio z mordem, dokonanym na osobie jej dyrektora, Aleksandra Jeleniewicza.

Przegląd społeczny.

Sytuacya polityczna w Austryi czeka na razie wyjaśnienia. W prasie pojawiają się pogłoski o możliwości rozwiązania parlamentu w jesieni, jeżeliby obstrukcya dalej trwała. W takim razie jednak wybory te niezawodnie przyniosłyby nowe zdobycze stronnictwom waśni narodowej, to jest obstrukcyonistom, przeto lekarstwo to zdaje się w danym razie bezużytecznem. Pozostaje więc inna droga wyjścia, mianowicie, aby rząd ustąpił. Istotnie też raz w raz pojawiają się pogłoski o bliskiej już dymisyi bar. Bienertha i o tem, że następcą jego miałby zostać jakiś człowiek znany już, popularny i postępowy. Więc jedni wróżą, że prezydentem ministrów zostanie niebawem dr Koerber, a drudzy wymieniają ks. Hohenlohego, zwanego „czerwonym księciem“.

Tymczasem jednak bar. Bienerth nic sobie nie robi z tych wróżb i ogłasza w urzędowych gazetach, iż go cesarz na audyencyi w Ischlu przyjął bardzo łaskawie i zapewnił o swem zaufaniu. A dla bar. Bienertha więcej to warte, aniżeli poparcie parlamentu. Dla wszelkiej pewności, aby módz kupić sobie znów kilkunastu zwolenników, zamierza bar. Bienerth rozdzielić ministerstwo wyznań i oświaty na dwie części. Oczywiście nie chodzi przecież temu benjaminkowi klerykałów o uwolnienie oświaty z pod cieniów jezuickiego kapelusza, lecz chodzi mu o to, aby mieć do rozdania między swych usłużników jeszcze jeden więcej portfel ministeryalny, wraz z odpowiednią pensyą.

„Arbeiter-Zeitung“ we własnym domu. Wydawnictwo socyalno-demokratycznego dziennika wiedeńskiego „Arbeiter-Zeitung“ przeniosło się w dniu 20 b. m. do własnego, nowo zbudowanego domu: V. Wienstrasse 89 A. Dom ten, stanowiący własność partyi, a zbudowany umyślnie na redakcyę, drukarnię i biura partyjne, składa się z trzypiętrowego domu frontowego i łączących się z nim bezpośrednio ogromnych oficyn czteropiętrowych. Mieszczą się w tym domu następujące instytucye partyjne: redakcye i administracye „Arbeiter Zeitung“, „Arbeiterinnen-Zeitung“, „Der Kampf“ i „Bildungsarbeit“, drukarnia partyjna „Vorwärts“, sala posiedzeń zarządu partyjnego i centralnej komisyi związków zawodowych, biura sekretaryatu partyjnego, sekretaryatu komisyi zawodowej, sekretaryatu związku posłów socyalno-demokratycznych, komisyi oświatowej, komitetu central-

nego organizacyi kobiet, jakoteż biuro porady prawnej, oraz partyjna szkoła robotnicza. Drukarnia ma 6 maszyn zecerskich, 6 maszyn rotacyjnych, drukujących 48.000 arkuszy na godzinę, oraz kilka maszyn pospiesznych, olbrzymie zecernie i stereotypię. Piętra połączone są domową pocztą pneumatyczną, telefonami i windami osobowemi i ciężarowemi. Dom ten zbudowali architekci Hubert i Franciszek Gessnerowie, wprawdzie skromnie, ale pięknie, a co najważniejsza nowocześnie i celowo tak w całości, jak i we wszystkich najdrobniejszych szczegółach.

Co znaczy organizacya świadczy świeżo zawarta umowa zbiorowa robotników w browarach wiedeńskich. Czas pracy ograniczono na $8^1/_2$ godziny dziennie. Robotnicy, pracujący przynajmniej rok, otrzymują w razie 14-dniowych ćwiczeń wojskowych $^2/_3$ swej płacy. Robotnicy, pracujący 3 lata otrzymują, 5-dniowy, po 5 latach pracy 7-dniowy płatny urlop, 1 maja jest wolny i płatny. Umowa ta stawia tamtejszych robotników co do zdobyczy w pierwsze szeregi. A cóż u nas w Galicyi? Czas najwyższy, aby i nasi robotnicy stanęli w szeregach organizacyi, gdyż tylko w ten sposób można wywalczyć polepszenie warunków pracy.

Wschodnio-Śląska krajowa komisya zawodowa ukonstytuowała się już, wybierając swoim sekretarzem tow. Emanuela Chobota.

Wszelkie wysyłki, przeznaczone dla tej komisyi zawodowej, należy adresować: Emanuel Chobot, powiatowa kasa chorych w Cieszynie.

Wszystkie bratnie pisma partyjne i zawodowe uprasza się o umieszczenie tego ogłoszenia.

Zarazem uprasza się kierownictwa wszystkich grup miejscowych i stacyj płatniczych organizacyj zawodowych na Śląsku, aby bezwłocznie, najpóźniej jednak do końca miesiąca lipca podały na ręce sekretarza dokładne adresy swoich mężów zaufania, oraz aby okólniki, które im w tych dniach zostaną rozesłane, wypełnione zwrócili.

Kobieta, jako inspektorka mieszkań. Wydział etatowy miasta Hali postanowił ustanowić kobietę, jako inspektorkę mieszkań. Jej głównem zadaniem będzie badanie stosunków mieszkaniowych, wpływających ujemnie na zdrowie. Jako pensyę wyznaczono 2400 do 3600 marek rocznie.

Zabójstwo — jako wypadek przy pracy. Trybunał londyński wydał niedawno wyrok w sprawie bardzo interesującej i mającej bardzo wielkie znaczenie jako precedens dla spraw analogicznych. 18 marca r. b. John-Innes Nisbet, przewożąc dość znaczną kwotę na rachunek swych pryncypałów — został zamordowany w pociągu, między Newcastle i Alnmouth (Anglia), przyczem zabójcy zabrali worek z pieniędzmi. Trybunał orzekł, iż śmierć tę należy uważać, jako wypadek przy pracy, gdyż „Nisbet wykonywał polecenie swych zwierzchników i gdyby miast worka złota przewoził worek biszkoptów — nie byłby napadnięty“. Z tych powodów sąd skazał pryncypałów na wypłacenie wdowie po Nisbet 7.500 franków.

Sprawozdanie Centr. komisyi zawodowej
za rok 1909.

Komisya zawodowa we Wiedniu wydała sprawozdanie o sile i rozwoju związków zawodowych w Austryi. Rok 1909 odznaczał się niebywałym kryzysem, prawie we wszystkich dziedzinach przemysłu fabrycznego. Kryzys ten oddziałał niekorzystnie na nasze organizacye a to w ten sposób, że skutkiem braku pracy wielka ilość członków bądźto musiała wyjechać za granice, lub też nie mogli płacić wkładki, przez co przestali być członkami. Pomimo że duża ilość członków odpadła, i skutkiem tego dochody się zmniejszyły, to zapomogi dla członków ogromnie wzrosły. I właśnie w czasie kryzysów t. j. w r. 1908 i 1909, związki nasze okazały dość siły, aby te ciężkie czasy przetrwać. To mogą dokonać silne organizacye związków, aby przez tak krytyczne lata wytrzymać bez jakiejkolwiek szkody dla swych członków, te ciężką próbę nasze związki przeszły zwycięzko. Należy tu nie pominąć, że w tym roku pewny odłam czeskich towarzyszy, rozwinął w swem zacietrzewieniu narodowem szkodliwą agitacyę za utworzeniem własnych czeskich związków, wyłączając się ze związków centralnych wbrew uchwałom kongresów międzynarodowych i państwowych. Tym postępkiem nietylko że za szkodzili związkom centralnym, lecz i sami tych członków co odpadli, nie uzyskali, bo czeskie związki zaledwie 7000 członków posiadają, na 31.000, które od centr. związków odpadły. Z tego wynika, że właściwa strata członków obniża się na 24.000 członków. Komisya zawodowa oblicza, że jeszcze ze 20.000 członków czesko-słowiańskie związki oderwią od Związków państwowych, bez żadnej gwarancyi, że ich dla siebie pozyskają, to jeszcze na 118.000 czeskich członków w Centralnych Związkach pozostanie olbrzymia większość czeskich towarzyszy.

Tow. czescy w obronie jedności organizacyi, zmuszeni są staczać ciągle walkę z czeskimi seperatystami, a ci ostatni, którzy mają niestety poparcie ze strony kierownictwa czeskiej partyi soc. demokratycznej, skutkiem czego agitacya dla zdobycia członków jest wielce utrudnioną. Z końcem roku było członków 415.256, na 447.227 w roku 1908. Tego roku stan członków w Centralach znowu się podnosi.

Dochody wynosiły w roku 1908, K. 9,329.003, a w roku 1909 tylko 8,491.626 koron.

Wydatki wynosiły 8,354.995 koron w roku 1908, a w roku 1909, 8, 235.068 koron, przy mniejszym stanie członków. Dochody wpłynęły z wpisów 93.285 koron, z wkładek 7,376.216 koron, nadzwyczajne wkładki koron 1,028.123.

Wydatki stanowiły: 209.374 koron, na zapomogi podróżne, 1,505.248 koron, na zapomogi dla bezrobotnych, 972.074 koron, zapomoga dla chorych, 254.144 koron, dla inwalidów, 555.398 koron, na nadzwyczajne zapomogi, 171.342 koron, na poradę prawną, 939.299 koron, na pisma zawodowe, na środki kształcące, 237.116 koron, na agitacyę, 792.745 koron, na administracyę i inne wydatki 1,545.901 koron.

Majątek Związków wynosił z końcem roku 1909 **9,773,911 koron,** jest zatem większy od roku 1908 o **242,904.45 koron.**

Na strejki wydano 2, 248.000 koron.

Fundusz strejkowy wynosi 5,200.000 koron. Wkładka do funduszu strejkowego wynosi od 5 halerzy, do 1 korony tygodniowo od członka.

Na strejki obronne i lokauty jest osobny „fundusz solidarności“, na który każdy członek jest obowiązany płacić 5 halerzy miesięcznie. Fundusz ten wzrósł do wysokości koron 2,555.893. Ponad 100 tysięcy koron majątku, posiada 17 Związków, a to: drukarze 3,274.000 koron. **Metalowcy 1,181.000 koron.** Inne Związki od 683.000 do 113.000 koron, między temi giserzy 150.000, złotnicy 116.000 koron.

J. JAKUBOWSKI.

Bitwa pod Grunwaldem
15 lipca 1410 r.

(Ciąg dalszy).

Dwa były stronnictwa wśród braci zakonnej. Jedno pokojowe, które nie chciało istnienia Zakonu narażać na niepewną walkę, i drugie wojenne, co uważając wojnę za nieuniknioną, chciało czemprędzej rozpocząć działania wojenne, wierząc w szczęśliwą gwiazdę Zakonu. Wielki mistrz Konrad von Jüngingen należał do stronnictwa pokojowego. Nie zrażając się szykanami przeciwników, wszelkiemi siłami starał się zapobiedz wybuchowi. Lecz skoro w roku 1407 mistrz Konrad umarł, a w miejsce jego został obrany brat jego Ulryk, sytuacya się zmieniła. Polityka krzyżacka, dotąd powściągliwa, stała się butną i wyzywającą. Drobny napozór zatarg pograniczny o zamek Drezdenko nad Notecią wyrósł do takich rozmiarów, że zagrażał wybuchem wojny.

Z początku Krzyżacy mieli nadzieję odciągnąć od wojny przynajmniej Witolda, lecz wkrótce się przekonali, że władca Litwy stoi mocno przy Polsce i królu. Rozpoczął on nawet pierwszy działania wojenne, podburzając Żmudzinów do powstania przeciw Zakonowi i czynnie wspierając powstańców. W kilka miesięcy Zakon utracił cały kraj żmudzki. Wtedy mistrz Ulryk zapytał króla Jagiełłę, czy ma zamiar pomagać bratu w rozpoczynającej się wojnie z Zakonem. Król mu odpowiedział, że jakkolwiek pragnie pokoju, wesprze jednak brata, jeżeli ten napadnięty zostanie przez Krzyżaków. Dnia 6 sierpnia 1409 r. przybyło nowe poselstwo od wielkiego mistrza do króla z formalnem wypowiedzeniem wojny. Niezwłocznie wojska krzyżackie wkroczyły do ziemi Dobrzyńskiej i przystąpiły do oblegania zamków. Było to rozpoczęcie działań wojennych ze strony Zakonu.

Długo oczekiwana „wielka wojna“ wybuchła naprawdę: Polska jednak nie była jeszcze przygotowana do ostatecznej rozprawy. Zamki polskie dostawały się w ręce Krzyżaków. Król zażądał rozejmu. Krzyżacy zadowoleni z łatwego zdobycia bogatej ziemi Dobrzyńskiej zgodzili się na zawieszenie broni. Z pośrednictwem w układach wystąpił król czeski a zarazem władca Niemiec Wacław Luksemburczyk. Zawarto rozejm dziewięciomiesięczny, do 24 czerwca 1410 r. W tym czasie miał nastąpić polubowny wyrok króla Wacława w sporze polsko-krzyżackim.

Zdaje się jednak, że żadna ze stron nie łudziła się co do skuteczności sądu polubownego. Gdy w połowie lutego 1410 r. ogłoszony został w Pradze wyrok króla Wacława, rozpoczęte już były z obu stron wielkie przygotowania wojenne. Wyrok też nie przerwał bynajmniej tych przygotowań. Przekupiony przez Krzyżaków, wydał król czeski orzeczenie tak krzywdzące dla Polski, że posłowie polscy z protestem je odrzucili.

Pozostawało jeszcze 5 miesięcy do końca rozejmu, które postanowiono użyć na dalsze zbrojenie się. Krzyżacy zebrali się do postawienia na stopie wojennej wszystkich swych krajów i ludów. Opatrzono należycie twierdze pruskie i pomorskie, a szczególnie stolicę Malborg. Powołano pospolite ruszenie rycerstwa z całych Prus; zażądano posiłków od miast pruskich; wezwano komturów krzyżackich z Inflant oraz z głębi Niemiec. Biskupi pruscy i inflanccy musieli dostarczyć oddziałów zbrojnych. Z bliższych i dalszych krajów niemieckich przybywało rycerstwo z pomocą zagrożonemu Zakonowi. Nawet z dalekiej Szwajcaryi przybył oddział, ofiarując się służyć własnym nakładem. Przybyli też dwaj zniemczeni książęta z dawnych dzielnic polskich Śląska i Pomorza Nadodrzańskiego — Konrad ks. Oleśnicki oraz Kazimierz ks. Szczeciński. Monarchowie Zachodu prawie wszyscy byli po stronie Zakonu. Brat króla czeskiego, król węgierski Zygmunt, szwagier Jagiełły, dał się nawet nakłonić za poważną sumę pieniężną do zawarcia formalnego przymierza z Zakonem, zobowiązując się uderzyć na Polskę, gdy ta rozpocznie wojnę z Krzyżakami. Inni królowie, jak np. Henryk IV angielski, jawnie sprzyjali Zakonowi i nie bronili rycerstwu swojemu udawać się do Prus. Napróżno król polski przez poselstwa, wysyłane do obcych dworów, starał się powstrzymać zagraniczne rycerstwo od przybywania z pomocą Krzyżakom. Dawne związki pokrewieństwa i przyjaźni wiązały to rycerstwo z Zakonem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakoniec krótkie zestawienie zjednoczenia zawodów metalurgicznych za rok 1909.

Związek metalowców posiadał 297 grup miejsc.; czł. mężczyzn 48.512, czł. kobiet 2346, razem 50.858 członków.

Giserzy posiadają 102 grupy miejsc.; czł. mężczyzn 8342, czł. kobiet 16, razem 8358 członków.

Złotnicy 7 grup miejsc.; czł. mężczyzn 1660, czł. kobiet 211, razem 1871 członków.

Dochodody wynosiły: W związku metalowców koron 1,184.406·17. Wydatki kor. 1,237.547·15, stan kasy wynosił z końcem 1909 koron **1,181.990·58.** Giserzy: dochód wynosił koron 152.070.01, a rozchód koron 180.663.28, majątek wynosił kor. 150.220·31. Złotnicy osiągli dochodu 38.107·58, wydatki kor. 25.759·19, pozostało z końcem roku 1909 koron 116.864·97.

W tych liczbach nie ma wliczonych funduszów strejkowych.

Na zapomogi wydano: Związek metalowców na podróżne kor. 56.464·07, dla bezrobotnych kor. 444.762·17, dla chorych kor. 7509·75, pośmiertne kor. 12.155, nadzwyczajne kor. 86.186·63, razem kor. 607.177·62.

Giserzy wydali dla podróżnych koron 4006·17, dla bezrobotnych kor. 59.410·78, dla chorych 24.942·70, nadzwyczajne kor. 2638·60, razem koron 90.998·25.

Złotnicy dla podróżnych 619 kor., dla bezrobotnych 7580 kor., inwalidów 751 kor., pośmiertne 580 kor., nadzwyczajne 410 kor., razem 9982 koron.

Wydatki wynosiły na każdego członka przeciętnie: u Metalowców kor. 23·28, Giserów kor. 18·19, Złotników kor. 20·36.

Rozłożony majątek na każdego członka wynosi u Metalowców kor. 23·24, Giserów kor. 17·97, Złotników kor. 62·46.

Wszystkie centrale wydają 104 pism zawodowych, z tego 50 w języku niemieckim, 35 czeskich, **10** polskich, 5 włoskich, 3 słowiańskie i **1** ukraińskie; z tego 17 wychodzi tygodniowo, 10 dwutygodniowo, 5 trzy razy w miesiącu, 28 raz w miesiącu.

Miesięczny nakład wynosi w niemieckim języku 318.700, czeskim 118.380, w polskim **21.350**, w włoskim 6200, słoweńskim 3800, ukraińskim **1000** egzemplarzy, razem w jednym miesiącu 469.430 egzemplarzy.

Galicya miała w roku 1909 230 grup miejsc.; w tych grupach było 14.593 czł. mężczyzn, 907 czł. kobiet — razem 15.500 członków.

Ponieważ w tem sprawozdaniu poraz pierwszy nie są uwzględnione stow. krajowe ani lokalne (i to całkiem słusznie!) jak również związki czesko-słowiańskich separatystów, przeto nie są wliczeni członkowie tych stowarzyszeń, a których w Galicyi jest okrągło 1800. Uwzględniwszy jeszcze tę liczbę, to Galicya miałaby z końcem 1909 zorganizowanych robotników i robotnic 17.300.

Ponad 10 grup miejsc. w Galicyi posiadają Murarze 26, Metalowcy 24, Chemiczni 21, Drzewni 20, Kolejarze 17, Krawcy 16, Górnicy 11, Piekarze 10 grup miejscowych.

Ponad 300 członków mają w Galicyi: Kolejarze 4100, Metalowcy **1441,** Chemiczni 1240, Murarze 1078, Drzewni 1065, Drukarze 983, Tytoniowi 735, Tkacze 476, Krawcy 469, Piekarze 447, Górnicy 364, personał pomocniczy drukarzy 327 członków.

* * *

Z ogólnego sprawozdania wynika, że pomimo ubytku członków nie mamy powodu być niezadowoleni. W tak ciężkich kryzysach, jakie były lata 1908 i 1909, żadne słabsze organizacye nie były w stanie przetrzymać, nie ograniczając zapomogi swym członkom. Przedsiębiorcy, widząc trudne położenie naszych Związków, rzucili się z całą wściekłością przeciw niektórym organizacyom i byli pewni, że uda się im zniweczyć dla nich tak niewygodne związki robotników. Nie osiągli celu! Związki wyszły zwycięzko z tych walk, w których najwięcej zaangażowany był związek stolarzy, przez 28-tygodniowy lokaut wiedeński i na prowincyi. Dla nas więc jest tu znowu jeden dowód więcej, że tylko międzynarodowe Związki centralne są dla nas polskich i ukraińskich robotników jedyne, w których znajdujemy siłę i pomoc do walki o byt.

Jeżeli weźmiemy ze sprawozdania pod rozwagę organizacyę metalowców w Galicyi, to pomimo, że stoi ona co do liczby członków na drugiem miejscu, to jednak gdy porównamy z liczbą członków kolejarzy, zadowolenie nie może być ogólne. Metalowców w Galicyi pracuje kilka tysięcy. Kraków, Lwów, Sanok, Borysław, Trzebinia, Oświęcim, Podgórze, Tarnów, są to już poważne placówki przemysłu metalurgicznego, i te miejscowości powinnny się też o wiele więcej odznaczyć pod względem organizacyi. Niezawodnie, że kryzys i u nas dał się odczuć, szczególnie w fabryce sanockiej, to jednak stan członków do pracujących metalowców powinien być o wiele wyższy. Nikt nie zaprzeczy, że we wszystkich miejscowościach wymienionych jest sporo towarzyszy, którzy aż nadto zdolni są do kierowania organizacyą oraz do prowadzenia i kierowania agitacyą. Obecnie kryzys mija; z podwójną siłą zabierzmy się wszyscy do pracy organizacyjnej i to wszyscy, którzy mamy choć jaki taki dar wymowy i zdolności agitacyjne; niechaj metalowcy w Galicyi okażą, że tak samo, jak ich koledzy w Anglii, Niemczech i innych krajach Austryi, mają pełne zrozumienie swego stanowiska klasowego, które im oprócz wielkich zdobyczy zaszczyt przynieść musi, gdy w przyszłem sprawozdaniu wyczytać będzie można, że polscy i ukraińscy metalowcy stoją na równi pod względem organizacyjnym i kulturalnym ze swoimi kolegami wszystkich krajów.

Weźmy się do roboty! a na rezultaty i na poprawę naszych stosunków nie będziemy długo czekać.

Z warsztatów i fabryk.

We środę 20 bm. odbył się w Krakowie pogrzeb tow. Miarczyńskiego, w którym licznie wzięli udział Metalowcy i inni towarzysze partyjni.

Organizacya metalowców wystąpiła ze sztandarem i wieńcem, nad grobem przemówił imieniem Grupy i Egzekutywy metalowców towarzysz Teller.

Trzebinia. Odbyło się tu zgromadzenie matalowców, na którem przemawiał redaktor naszego pisma tow. Teller, który omówił w dłuższym wywodzie stanowisko, jakie robotnik powinien zajmować w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym.

Stosunki w hucie cynkowej w Trzebini są wprost straszne, robotnicy pracują ponad siły pod kontrolą formalnych katorżników, którzy stoją nad karkiem robotników, najwyszukańsze prześladowania i wyzwiska i bicie jest prawie codzienną strawą robotników. Redukcya płac nie zna granic. Niema dnia, aby jaki nieszczęśliwy wypadek w tej hucie nie miał miejsca.

Szpiclowstwo jest we wszystkich formach rozwinięte, robotnicy są denuncyowani przez majstrów, a nawet robotników, demoralizacya i teror panują tam w całej pełni.

Nad tem wszystkiem góruje dyrektor Furman, który jest sprawcą tych okropnych stosunków.

Robotnicy, którzy żyją w tych stosunkach, obawiają się swoich cieni. Gdy zgromadzenie się odbywało, stał na szpiegach wyrafinowany drab w ogródku swego mieszkania, niejaki Wasyl Melnik, moskal, który podczas strejku został za szpiclowstwo obity.

Robotnicy odczuwają tę wielką krzywdę, lecz z obawy nie mogą się odważyć wstąpić do organizacyi.

Ale przyjdzie czas, że robotnicy z huty przełamią swą obawę i gremialnie przystąpią do organizacyi, bo tylko w ten sposób zmienią stosunki w tej mordowni.

Towarzysze, hutnicy! Zastanówcie się nad swoim losem, stańcie się raz ludźmi wolnymi, a nie bydłem roboczem.

Patrzcie! naokoło górnicy i metalowcy organizują się bez pytania fabrykantów i wy zróbcie ten krok, a gdy będziecie silnie zorganizowani, natenczas o przegranej nie może być mowy, bo tylko silni i dobrze zorganizowani robotnicy zmuszą fabrykantów i majstrów do należytego obchodzenia się i poszanowania żądań robotnika.

Kołomyja. Robotnicy blacharscy, którzy są dobrze zorganizowani, nie musieli zbyt długo czekać, a już przeprowadzili umowę z pracodawcami, w której uzyskali o 1 godzinę krótszy czas pracy.

Pracodawcy, widząc, że robotnicy są zorganizowani, nie próbowali nawet stawiać oporu i bardzo racyonalnie zrobili, że nie tracąc czasu, odrazu się na żądania robotników zgodzili, na czem obydwie strony dobrze wyszły.

Sanok. Obchód grunwaldzki w Krakowie zaszczycił swoją osobą druh Süss w stroju sokolskim w czapeczce z czaplem piórkiem nad uchem. Druh Süss jest majstrem w fabryce wagonów w oddziale kotlarskim. Patryotyzm u tego panka rozwinął się tak daleko, że kwotę 9 kor. 30 hal. za wykonaną robotę przez jednego z robotników, zapisał na dobro swojego ojca, który także pracuje w oddziale kotlarskim, w którym kierownikiem jest synalek, dobrze dbający o interes ojca. Szacherkę Süssa wykryto, a ojciec musiał ową kwotę oddać danemu robotnikowi.

Sokół sanocki może się poszczycić druhem Süssem, lecz obowiązkiem jest kierowników Sokoła bacznie zwracać uwagę na palce druha Süssa.

Wcale nie dziwimy się, że robotnicy bardzo często żalą się, że mimo intensywnej pracy i według ich obliczenia nie otrzymują żadnego procentu, tylko zawsze czysty lon, — gdyż ojciec druha ma szerokie i głębokie kieszenie, gdzie zarobek drugich robotników bardzo łatwo pomieści się. O sprawie tej powiadomioną została dyrekcya fabryki i my nic innego nie żądamy, jak tylko sprawiedliwego załatwienia tej sprawy. Przy tej sposobności nadmieniamy, iż pewnego razu dwóch chłopców przywłaszczyło sobie kilka kilogramów metalu, wówczas odstawiono ich żandarmeryą do aresztów, sądów i osadzono na ławie oskarżonych — a później zostali dosadnie ukarani i napiętnowano ich złodziejami. Byli to małoletni chłopcy, a mimo tego, nie zważano na nie, tylko zarząd fabryki żądał surowego ukarania ich za kradzież. Druh Süss nie jest małoletnim, a w dodatku jest majstrem, który ma świecić przykładem, dlatego też żądamy mierzenia sprawiedliwości równą miarką dla wszystkich.

Czy szacherkę druha Süssa można inaczej nazwać, jak tylko złodziejstwem? Każdy, kto tylko w tak podstępny i łajdacki sposób rabuje ciężko zapracowany grosz robotnika, nie jest niczym innym, jak tylko zwykłym bandytą.

W Redakcyi naszej znajdują się jeszcze inne kwiatuszki druha Süssa, które wyjaśnią nadto dobrze jego postępowanie.

Raz jeszcze żądamy sprawiedliwego załatwienia sprawy z druhem Süssem!

Kraków. Żydowscy blacharze przedłożyli swym pracodawcom cennik. Niech żaden blacharz u żydowskich majstrów w Krakowie nie przyjmuje roboty.

Przegląd techniczny.

Praktyczny kurs dla ślusarzy — jedyny w języku polskim — wydał p. Jerzy Tyrowicz, nauczyciel zawodowy przy szkole ślusarstwa maszynowego w Tarnopolu. P. Tyrowicz jest wychowankiem fundacyi Stan. hr. Skarba, której nakładem wyszedł ten podręcznik, przeznaczony dla uczniów szkół zawodowych i dla ogółu pracowników przemysłu ślusarskiego. Podręcznik w dwóch częściach, z licznemi rycinami, traktuje o żelazie, stali i o prawidłowem hartowaniu narzędzi.

Galwaniczne osadzenie metalu na odlewach o powierzchni zniszczonej podczas czyszczenia. Wygładzanie powierzchni odlewu, zniszczonej przy czyszczeniu przez zbyt długie poddawanie jej działaniu kwasów, przedstawia pewne trudności, gdyż powierzchnia taka posiada na sobie osady grafitu, węgla i krzemionki.

Wszystkie te ciała, jako złe przewodniki, utrudniają, jak wiadomo, osadzenie metalu. Chcąc więc powierzchnię wygładzić, polecają zanurzyć przedmiot w ciepłej kąpieli z roztworem cyanku potasu i miedzi, przyczem cała powierzchnia pokrywa się cienką lecz ciągłą warstwą miedzi, która przedstawia już dobry przewodnik dla elektryczności.

Rozmaitości.

Stęplowanie rąk, jako nowy środek przedsiębiorców. Dotychczas przedsiębiorcy poprzestawali na prowadzeniu czarnych list, w których notowano opornych w ich pojęciu robotników. Teraz wynaleziono nowy sposób zmuszenia robotników do uległości wobec przedsiębiorcy. Jak organ robotników portowych w Niemczech donosi, noszą się przedsiębiorcy w zawodzie tym z zamiarem wyciskania na rękach robotników pieczęci, któraby ich odznaczała i uniemożliwiła przyjęcie pracy u innego przedsiębiorcy. Naturalnie, że potrzeba na to przedewszystkiem zezwolenia robotnika. Jak dawniej piętnowano skazańców, jak teraz piętnuje się bydło na rzeź, tak samo zamierzają przedsiębiorcy napiętnować swoich robotników. Podobne urządzenie istnieje już w Anglii. Tam kulisom zatrudnionym w Schipping Federation of Great Britain piętno takie na pośmiech wszelkiej godności ludzkiej wyciskają. Niemieccy przedsiębiorcy są pewno zdania, że skoro w Prusach degraduje się robotników do politycznych helotów, dlaczego niema się im w dodatku wycisnąć jeszcze znamienia niewolnictwa. Spodziewać się należy, że robotnicy portowi na owe bezwstydne zachcianki odpowiedzą gromadnem przystąpieniem do związku, który jedynie bronić ich może od takiej hańby.

Schicht a konsumy robotnicze. Mydło, świece i tłuszcz kuchenny firmy Schichta znalazły ogromne koło odbiorców wśród klasy robotniczej. Zamiast jednak zastosować się do tego i dać także swoim robotnikom znośne warunki bytu, należy firma Schichta do najbezwzględniejszych wyzyskiwaczów kapitalistycznych i wrogów organizacyi robotniczej.

Zarobki w fabrykach tej firmy są o 30 do 80 hal. dziennie niższe, aniżeli w innych podobnych fabrykach. Ile razy tedy robotnicy innych fabryk mydła żądają polepszenia płacy, otrzymują zawsze odpowiedź: nie prędzej, dopóki Schicht nie podwyższy zarobków u siebie. A Schicht nie chce!

Gdy pewien robotnik, nazwiskiem Amler, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi — mianowicie: transmisya wyrwała mu obie ręce! — wyznaczyła mu fabryka rentę, po 10 K tygodniowo. Amler sądził, że mu się należy więcej, bo wina za ten wypadek spada na zarząd fabryki, wniósł więc skargę sądową, którą jednakże przegrał. Na pokrycie kosztów sądowych w wysokości 3200 K obciąga bogata, milionowa firma biednemu kalece połowę, to jest 5 koron tygodniowo z jego renty!! Haniebność ta wywołała wśród robotników powszechne oburzenie przeciwko jej sprawcom...

Równocześnie zaś kilkakrotne już podwyższenie cen mydła w ostanich latach mamy właśnie do zawdzięczenia firmie Schichta. Aby publiczność kupującą zbałamucić, wyrabia firma Schichta rozmyślnie swe mydło „z Jeleniem" w dwojakich formach, z których jedna j e s t z n a c z n i e l ż e j s z a, choć na oko ma tę samą wielkość; w ten sposób sprzedaje Schicht swoje mydło na oko taniej, aniżeli inne firmy. Kto zważy taki „tani" kawałek, łatwo się sam przekona, że kupił go dość drogo.

Na dobitkę złego wywołała firma ostry zatarg z centralną organizacyą robotniczych spółek spożywczych przez to, iż — wbrew wyraźnej umowie — wysłała firma poza plecami i bez wiedzy „Tow. wielkiego zakupna" swoich agentów i cyrkularze wprost do stowarzyszeń konsumcyjnych, ofiarując im towar po cenach niższych nawet, aniżeli przyznała w umowie „Tow. wielkiego zakupna". Tu już zdradziecki plan podkopania bytu całej naszej organizacyi konsumentów jest aż za nadto widoczny. Zamach ten musi być odparty energicznie i stanowczo. W interesie organizacyi zawodowej i organizacyi konsumentów, w interesie walki z wyzyskiwaczami naszej siły roboczej i z lichwiarzami, którzy nam żyć nie pozwalają, aby odebrać sforze poszczutych brytanów kapitalistycznycznych raz na zawsze ochotę do chwytania nas za spodnie — musi firma Schicht jak najdotkliwiej odczuć potęgę solidarności robotniczej. Obowiązek solidarności spełni każdy konsum robotniczy i każdy robotnik, jeżeli nie będzie kupował wyrobów firmy Schicht — mydło z „Jeleniem", „świece", tłuszcz roślinny „Ceres" — dopóki nasza prasa polityczna, zawodowa i konsumowa nie ogłoszą, że Schicht już ustąpił. A ustąpić musi!

Atak na księdza. W Meranigo we Włoszech świątobliwy księżulek Ferri takie wesołe życie na plebanii prowadził, że oburzyło to już do żywego całą wieś, aż wreszcie około 1000 parafian mężczyzn i kobiet wtargnęło na plebanię i przy odgłosie dzwonów kościelnych zdemolowali całą plebanię, a meble i urządzenia wyrzucono na gościniec.

Księdzu, oraz gospodyni udało się zawczasu przed swoimi owieczkami uciec do Treviglio. Aresztowano 47 osób.

Drugi duszpasterz w Amiens nazwiskiem Levert został za zbrodnię zgwałcenia i uwiedzenia niespełna 13 letniej dziewczynki, którą jako służącą przyjął i zgwałcił a ta przy porodzie w dniu 4 lutego b. r. umarła, ponieważ ksiądz proboszcz zostawił ją samą sobie, skazany został na 3 lata więzienia.

Preparat przeciw syfilisowi. Z Berlina donoszą o nadzwyczajnym skutku leczenia syfilisu za pomocą nowo wynalezionego preparatu przez dr Erlicha.

Na oddziale tajnego radcy Fränkla znajdowało się 5 ciotygodniowe dziecko, całe zajęte tą chorobą. Do dziecka tego zastosowano ten nowy środek leczenia i już w trzecim dniu okazał znaczne polepszenie.

Środek ten już stosowany był u kilku osób z nadzwyczajnym skutkiem.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Wiedeń „Alfa Separator", fabryka towarów blaszanych i maszyn mleczarskich, XII. Wienerbergstrasse); firma **Müller** c. k. nadworny stolarz, V. Einsidlerplatz 5; **Atzgersdorf-Liesing** (firma komandytowe towarzystwo pieców gazowych **Hugo Burger**); **Wiener-Neustadt** (wszystkie zakłady); **Uście nad Elbą Aussig** (firma **Breitenfeld i Danek**).

Böhm Kamnitz (firma **Rochlitz**); **Hrebtschein** obok Ołomuńca (stalownia); **Hradek** obok Rokitzan (firma **Hudlitzky i Folta**, walcownia); **Weiz** (firma **Vereinigte elektrische Industrie**, dawniej **Elektrowerk F. Pichler**); **Bielsko-Biała** (wszystkie zakłady); **Erzebetfalva** obok Budapesztu (Węgierska fabryka broni i maszyn).

Drikerzy: Wiedeń (firma **Koteborsky** XVI. Hippgasse 4).

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Ślusarze budowlani: Budapeszt (wszystkie warsztaty).

Tokarze: Wiedeń (firma **Hofman i Czerny**, fabryka automobilów „Continental, XIII. Linzerstrasse 176-178).

Pilnikarze: Wiedeń (wszystkie firmy).

Odlewacze i formierzy: Wiedeń (wszystkie zakłady); **Agram** w Kroacyi (wszystkie firmy); **Gorlice (Wegner); Komotau, Rumburg Przybram** (firma Br. **Ungerman**); **Neisse** (firma **Rettig i S-ka**); **Wintherthur-Töss** (firma **Riefer i Comp.** i firma **Sulzer**).

Kotlarze: Węgry i Magdeburg (w Niemczech).

Grawerzy i robotnicy przy emalii: Praga (firma **Lokesch i Syn**, guziki bizuteryjne).

Zegarmistrze: St. Gotthardt (Węgry).

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne:

Andrzej G ü r t l e r, blacharz, nr centr. 54.674, urodzony 3 marca 1873 w Hałcnowie (Galicya), wstąpił 17 lutego 1906 w Bielsku I.; Ludwik N o w a k, tokarz, nr centr. 168.146, urodz. 19 lipca 1890 w Wiedniu, wstąpił 28 grudnia 1907 roku w Wiedniu XVII; Józef S c h w a b, ślusarz budowlany, nr centr. 126.541, urodzony 4 października 1886 w Pallau (Morawy), wstąpił 5 sierpnia 1906 w Wiedniu I/1; Antoni W o r e l, ślusarz, nr centr. 71.242, urodz. 21 stycznia 1878 roku w Wiedniu, wstąpił 4 listopada 1905 w Wiedniu X I.

Zwraca się uwagę wszystkich kierowników stacyi płatniczych, i kasyerów grup miejscowych, by na powyższe legitymacye żadnych zapomóg nie wypłacali.

KOMUNIKATY.

Baczność, kasyerzy!

W ostatnich czasach zdowu zaszły przypadki, że kasyerzy grup wypłacali z a o k a z a n i e m w y k a z u n a l e ż y t o ś c i z a p r z e s i e d l e n i e c z ł o n k o m z w i ą z k u m e t a l o w c ó w w N i e m c z e c h.

Postępowanie to jest mylne i nadal nie wolno stosować, bo niemiecki związek w przyszłości wykazów wypłaty nie wykupi, ponieważ członkowie związku niemieckiego, gdy się przesiedlą do Austryi, muszą w y s ł a ć p o t w i e r d z e n i e w y j a z d u d o t e j g r u p y z w i ą z k u n i e m i e c k i e g o, od której je otrzymali, a s t a m t ą d z o s t a n ą n a d e s ł a n e m u p i e n i ą d z e za koszta przesiedlenia.

Zarząd Związku Metalowców.

SEKRETARYAT KRAJOWY
Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 10, I. p.

Baczność, funkcyonaryusze grup miejscowych i stacyj płatniczych!

Zwracam uwagę, że rachunki należy najpóźniej 14 po upływie każdego miesiąca odsyłać do Centrali.

Niestosowanie się do wyż wymienionego upomnienia sprawia wielkie trudności w biurze buchalteryjnem, gdyż nie można robić ogólnych zestawień.

Nakłada się obowiązek na miejscowe Zarządy, by owe upomnienie pilnie przestrzegali.

Za Sekretaryat:
W. Topinek.

Baczność, funkcyonaryusze grup miejscowych i stacyj płatniczych! Niniejszem zawiadamiam towarzyszy, że do centrali należy odsyłać tylko rachunki miesięczne i pieniądze — zaś we wszystkich innych sprawach należy zwracać się do sekretaryatu krajowego pod adresem: Wilhelm Topinek, Kraków, Zwierzyniecka 10, II p. Przy niezastosowaniu się do wyż wymienionej uwagi, załatwienie sprawy ulega nadmiernie długiej zwłoce. *Wilhelm Topinek.*

GRUPY MIEJSCOWE.

Bogumin dworzec. Z dniem 1 b. m. utworzony został miejscowy sekretaryat zawodowy. Sekretarz tow. Wawreczka urzęduje codziennie w hotelu „Austrya" od 11—1 przed poł. i od 5—7 wieczór, w niedzielę i święta od 9—12 w południe. We wszystkich sprawach zawodowych prosimy odtąd się zwracać pod adresem E. Wawreczka, Bogumin I. Hotel „Austrya".

Właściciel: **Franciszek Domes.** Wydawca: **Ludwik Exner.** Odpowiedzialny redaktor: **Andrzej Teller.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.